

Rok IX. Czerwiec 1906 r. Nr. 6.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . 1/2 dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Praca.

Naucza św. Tomasz, doktor Kościoła*), iż gdy w Piśmie świętem mowa jest o pracy, a nawet o pracy ręcznej, rozumie się nie tylko praca wykonywana rękoma, ale też i praca, którą ludzie wykonywują nogami, językiem i umysłem; ogółem rozumieją się wszelkie zajęcia i zatrudnienia, za pomocą których ludzie zarabiają sobie godziwie na swoje utrzymanie; i tak pracą jest nie tylko praca na roli, we warsztatach i fabrykach, ale także pracą jest nauka, badanie przyrody, szukanie prawdy, nauczanie, rządy zacne krajem, dyecezyą, państwem, parafią, gminą, domem; obowiązki stróżów, żołnierzy, woźnych, sędziów, kierowanie zakładami i różnemi urządzeniami, a nawet modlitwa, rozważanie tajemnic Bożych, a przedewszystkiem należyte głoszenie słowa Bożego, które jest podstawą wszelkiej uczciwej pracy, wszelkiego ładu na świecie i połączone jest z wielkiemi niebezpieczeństwami, albowiem tysiące kapłanów przepłaciło męczeństwem spełnianie obowiązków swojego zawodu. Słusznie tedy Duch święty przez usta św. Pawła apostoła (1 Tym. 5. 17.) o nich orzeka: „Kapłani, którzy dobrze rządzą, niech będą miani godnymi dwojakiej czci (t. j. podwójnej nagrody), a najwięcej którzy pracują w słowie i nauce" (t. j. którzy nauczają prywatnie i publicznie). Stąd ludzie chcący sprowadzić przewrot na świecie w pierwszym rzędzie na nich uderzają, ich bowiem obaliwszy, łatwo już obalą inne podpory i filary społeczeństwa.

Wszyscy ludzie nie mogą jednakowo pracować. Praca wedle rodzajów swoich musi być podzieloną — stosownie do orzeczenia św. Pawła apostoła (1 kor. 12. 17.): „Jeśliż wszystko ciało okiem, gdzież słuch? jeśli wszystko słuchem, gdzież wonianie?" — to jest: jak w ciele ludzkiem, każdy członek ma swój odrębny zakres działania, tak w społeczeństwie ludzkiem każdy stan ma przydzielony swój osobny dział pracy, któremu poświęcając się stale, udoskonala się w swoim zawodzie i tem samem przynosi ludzkości większy pożytek. Tylko ludzie miałkiego rozumu mogą sarkać na inne stany, jakoby mało pracowały i były zbytecznymi w społeczeństwie ludzkiem. Płytkim głowom nieraz się zdaje, że wszyscy ludzie powinni się zajmować tylko pracą na roli, w warsztatach i fabrykach, a inne zawody są zbytecznymi. I tak rzeczywiście kiedyś było, gdy świat leżał jeszcze w pieluchach. Ale teraz tak być nie może. Gdyby bowiem dzisiaj jaki naród powrócił do pierwotnych stosunków swojej doby dziecięctwa, wtedy najdalej za parę tygodni naród sąsiedni postępowo urządzony by go ujarzmił a nawet i wygładził ze ziemi.

Biedne jest to społeczeństwo i wiele nie dokaże, które nie posiada znacznego zastępu ludzi światłych, uczonych, bogatych i wysoko duchownie nastrojonych.

Rozmaitość tedy stanów i zajęć na świecie jest pożyteczną, a ze względu na postęp i udoskonalenie ludzkości nawet niezbędną. A zatem warstwy wyższe w społeczeństwie są potrzebne. Jednak stąd nie wy-

*) Summa theol. 2. 2. 1o7. 3.

nika, że kto stoi na wyższem stanowisku, jest oraz spokojniejszym i szczęśliwszym na tej ziemi. Przeciwnie mówi przysłowie powszechnem doświadczeniem stwierdzone, że „im kto wyżej siedzi, tem się więcej poci“, to jest, tem trudniejszą i mozolniejszą ma pracę, tem większa ciąży na nim odpowiedzialność, a tem samem narażony jest na większe niebezpieczeństwo utraty zbawienia.

Również wyższe położenie na świecie nie przesądza wyższego stanowiska i większej szczęśliwości w drugiem życiu, bo oto rękoma pracująca Marya, Matka Chrystusowa, Jej Oblubieniec cieśla z małego miasteczka Nazaretu i ubodzy, pogardzeni na ziemi apostołowie zajęli w niebie najwyższe miejsca. Miłość tedy a nie rodzaj pracy stanowi o stopniu szczęśliwości w życiu pozagrobowem, a nawet o stopniu szczęścia na tej ziemi.

Wszelkiego rodzaju godziwą pracę ustanowił Pan Bóg, **aby każdy** z nas sam sobie **zarobił na utrzymanie swoje**; przeto już do pierwszego człowieka rzekł (1 księga Mojżesza 3. 9): „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba“, a w psalmie (127. 2.) mówi: „Prace rąk twoich pożywać będziesz“, to jest: z pracy własnej będziesz się żywił i utrzymywał. A zatem praca jest tak potrzebna, jak potrzebnym jest pokarm i odzienie dla człowieka. Stąd św. Paweł apostoł naucza (2. Tess. 3. 10.): „Jeśli kto nie chce robić, niech też nie je“. Tak tedy jesteśmy obowiązani pracować, jak obowiązani jesteśmy przyjmować pokarm. A jeśliby zaś kto nie miał skąd uczciwie się utrzymać, powinien pracować.

Stąd praca nakazana jest także, **aby uniknąć kradzieży**; jak to wynika ze słów św. Pawła (Efez. 4. 28.): „który kradł, niechaj już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje“.

A potem również przykazana jest praca, aby **nie pożądać rzeczy cudzej** — stosownie do słów św. apostoła (1 Tess. 4. 11.): „Prosimy was, bracia..., abyście rękami swemi robili, jakośmy wam rozkazali, a iżbyście uczciwie się obchodzili z tymi, którzy są obcy, a **niczyjego nic nie pożądali**“.

Za czasów św. Pawła było w mieście Tessalonice dosyć takich chrześcian, którzy zostając w błędnem mniemaniu, jakoby miał rychło nastąpić sąd ostateczny, nic nie robili, ale pod różnymi pozorami mieszali się niepotrzebnie do spraw cudzych, zakłócali spokój i zgodę między wiernymi i nadużywając miłości braterskiej, żyli kosztem drugich. Coś podobnego mamy i w naszych czasach: mnóstwo ludzi w sile wieku będących snuje się nieustannie po kraju, wichrzy go do głębi, wybiera składki na swoje utrzymanie i na cele związku do którego należą. Do tych czynnych próżniaków — podszczuwaczy we dnie i w nocy kręcących się i wiecujących rzekomo na uszczęśliwienie, a rzeczywiście na szkodę bliźnich odzywa się święty Paweł (2 Tess. 3. 11.): „Słyszeliśmy, iż niektórzy niespokojnie chodzą między wami, nic nie robiąc, ale dwornie (t. j. ciekawie się wywiadując o wszystkiem) się sprawując. A tym którzy takowi są, opowiadamy (t. j. nakazujemy) i prosimy przez Pana Jezusa Chrystusa, aby z **milczeniem robiąc swój** (tj. nie cudzy chleb) jedli“.

A zatem praca przykazana nam jest także dlatego, **abyśmy unikali próżnowania**, „bo wielkiej złości nauczyło próżnowanie“ (Ekkl. 33. 28.) i jak naucza św. Hieronim (w 4. liście do Rustyka), iż podczas próżnowania szczególniej napadają na ludzi zgubne myśli; a nawet sami próżnujący są niebezpieczni dla bliźnich, gdyż św. apostoł (2 Tess. 3. 6.) nakazuje wiernym, „iżby się odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego“, to jest od każdego człowieka próżnującego.

Praca służy nam także jako jeden z najdzielniejszych **środków umartwienia naszego ciała**, ku **powściąganiu chuci i pożądliwości** naszych i jako ochrona i obrona przeciw zasadzkom czartowskim. Skąd św. Paweł, wzywając wiernych do unikania zgorszeń a do życia budującego i przykładnego, mówi (2 Kor. 6. 5.): „Stawmy samych siebie jako sługi Boże... w **pracach**, w niespaniach, w pościech, w czystości...“

A wreszcie praca jest nam przykazana, abyśmy za pomocą niej mogli **czynić jałmużnę**. Św. Paweł naucza (Efez. 4. 28): „Który kradł, niechaj już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje, **robiąc rękoma** swemi, co jest dobrego, aby miał skąd **udzielać mającemu potrzebę**“.

Oto istota i cele pracy. Aby ta praca była rzetelną i płodną w zbawienne owoce, musi być oparta na Bogu i miłością uświęcona, a podejmowana na wzór Boskiego Zbawiciela bez szukania rozgłosu w milczeniu i w cichości.

W tym duchu pracując, pociągniemy przykładem naszym innych zajmujących różne stanowiska za sobą i wspólnemi siłami, miłością silni, sprowadzimy społeczeństwo na właściwe tory ku zadowoleniu i uszczęśliwieniu wszystkich warstw, a osobliwie ubogich robotników.

O ANTYCHRYŚCIE.

Napisał św. Alfons, doktor Kościoła*).

Osnowa.

1. Rodzice antychrysta będą prawdopodobnie pochodzenia żydowskiego. 2. Ojczyzną jego będzie Babilonia w Chaldei. Od dziecięctwa swego będzie pełen złości i w mocy czarta. I od

*) Dissertazioni Teologiche — Morali. Diss. III. przełożył z oryginału włoskiego ks. Bronisław Markiewicz.

dziecięctwa będzie gorszył innych. 4. Posiadać będzie wielkie zdolności, będzie biegłym w naukach, a osobliwie w czarnoksięztwie. Wtedy szatan będzie rozwiązan i przyjdzie na ziemię. 5. Antychryst udawać będzie świętego i będzie odbierał cześć boską. 6. Będzie drapieżnym wydziercą i innym królom pozabiera ich królestwa. 7. Będzie bardzo bezwstydnym. 8. Podepta wszelką religię i zasiędzie w świątyni, gdzie mu ludzie oddawać będą cześć boską. 9. Wielu zwiedzie swojemi czarami. Rzekomo umrze a potem powstanie. Towarzyszyć mu będzie prorok fałszywy. Uczyni wiele cudów fałszywych. 10. Przedewszystkiem pogardzać będzie Chrystusem Panem, Jego przykazaniami i sakramentami. 11. Będzie zmuszał wszystkich, aby nosili na sobie znak i imię jego. 12. Zdobędzie panowanie nad wielu królestwami, stanie się jedynowładcą całego świata, i założy stolicę swoją albo w Rzymie, albo co jest więcej prawdopodobnem, w mieście Jeruzalem. 13. Prześladowanie, które on wznieci na ziemi będzie największem, jakie Kościół kiedykolwiek przechodził; a to prześladowanie trwać będzie trzy lata i sześć miesięcy. Wówczas nie będzie kościołów publicznych a przenajświętsza ofiara Mszy świętej ustanie. 14. Śmierć antychrysta wraz ze śmiercią swoich zwolenników nastąpi w bitwie na górze oliwnej albo w Jeruzalem, gdzie według zdania św. Tomasza i innych św. Michał archanioł go zabije. 15. Po zgładzeniu antychrysta trwać będzie na świecie przez 45 dni spokój aż do dnia sądnego.

---

1. Jest w obiegu dziełko pouczające o antychryście przypisywane św. Augustynowi, gdzie znajduje się twierdzenie, iż ten bezbożnik narodzi się z pewnej dziewicy za sprawą djabła, a nie za sprawą człowieka, lecz to dziełko jest niechybnie fałszywe, ponieważ sam św. Augustyn twierdzi, iż narodzenie bez pośrednictwa człowieka jest cudem, który stał się raz jeden tylko na świecie przy narodzeniu Chrystusa Pana. Atoli św. Hipolit męczennik, św. Efrem, św. Jan Damascen i kardynał Gotti (theol. p. 3.) utrzymują, że antychryst narodzi się z kobiety ladacznicy poza związkiem małżeńskiem. Nadto nauczają św. Ireneusz, św. Ambroży, św. Augustyn i św. Grzegorz (lib. 31. moral.), że pochodzić będzie z narodu żydowskiego, a właściwie z pokolenia Dan; i to wnoszą z pierwszej księgi Mojżesza (49. 17.) i z proroctwa Jeremiasza (8. 16.): kardynał Gotti, idąc za zdaniem św. Hieronima i św. Cyryla twierdzi, iż żydzi nie uznaliby antychrysta za swojego mesyasza, jeśliby nie był żydem.

2. Ojczyzną antychrysta według twierdzenia św. Hieronima (in Daniel) i wszystkich innych Ojców Kościoła będzie miasto Babilonia w Chaldei. A Teodoret, św. Anzelm i inni nauczają, iż jako Chrystus Pan od dziecięctwa Swego był pełen wszelkiej cnoty, tak przeciwnie antychryst od pierwszych lat swojej młodości będzie ulegał wszystkim grzechom; dlatego św. Paweł (z Tess. 2. 3.) nazywa go „człowiekiem grzechu i synem zatracenia“. Św. Hieronim naucza, że antychryst od dziecięctwa będzie miał djabła w sobie; wprawdzie nie w ten sposób jak to bywa u opętanych, których pozbawia używania rozumu i swobody, ale pozostawiając go przy rozumie i wolności, napełni go przewrotnością, która przechodzić będzie wiek innych dzieci.

3. Będzie wychowany w samej Babilonii albo też w pobliskiej miejscowości. Jak naucza św. Jan Chryzostom i św Jan Damasceński (lib. 4. de fide), urodzi się z rodziców najgorszego prowadzenia się, będzie skrycie karmiony do tego stopnia, iż ludzie nie będą nic wiedzieli, gdzie i z kogo się narodził. I według mniemania św. Anzelma i innych ledwo wyjdzie z dziecięctwa, opuści swoich rodziców i sprzemierzywszy się z djabłem zacznie rozsiewać ziarno swojej zarazy w Korozain i w Betsajdzie, właśnie w tych miejscowościach, kędy Chrystus Pan zaczął najpierwej swój urząd nauczycielski.

4. Naucza św. Anzelm, że antychryst będzie nadzwyczaj bystrego rozumu i oddawszy się pilnej nauce, stanie się wymownym i biegłym we wszystkich umiejętnościach, a osobliwie odznaczy się wielką wiadomością Pisma świętego, które z pamięci wiernie będzie przytaczał; i tak za pomocą swoich zdolności i zapomocą czarta zwiedzie narody, a szczególniej żydów, których przekona, iż jest ich mesyaszem przeobiecanym. Skąd stanie się dzięki swej przebiegłości i pomocy djabła jednym z największych czarodziejów i swojemi omamieniami zwiedzie ogromną liczbę ludzi. Tak o tem naucza święty Cyryl jerozolimski (cateches. c. 15.). Wtedy ziści się to, co przepowiedział św. Jan Ewang. (Objaw. 20. 7.). „Gdy się skończą tysiąc lat, będzie rozwiązan szatan z ciemnicy swojej, i wynijdzie, i będzie zwodził narody, które są na czterech węgłach ziemi“.

5. Obyczaje i postępki antychrysta opisuje św. Paweł apostoł (2. Tess. 2. 3.): „Będzie objawion człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co zowią Bogiem, albo co chwalą; tak że usiędzie w Kościele Bożym, ukazując się jakoby był Bogiem, którego przyjście jest według skuteczności szatańskiej, z wszelaką mocą, z znaki i cudami kłamliwymi, i z wszelkiem zwodzeniem nieprawości w tych, którzy giną“. Św. Efrem i św. Cyryl jerozolimski piszą, że bezbożnik z początku udawać będzie człowieka świętego, aby tym sposobem zjednać sobie miłość narodów, a osobliwie żydów. O nim przepowiada prorok Daniel (11. 21.): „Przyjdzie potajemnie, i otrzyma królestwo zdradą“. Mając zasób wszystkich zdrożności w sobie, skoro wedrze się na tron królewski, rozsiewać je będzie na wszystkie strony około siebie. Będzie bardzo pysznym; stąd każdy przedmiot obracać będzie na chwałę swoję, nawet „wynosząc się nad to wszystko co zowią Bogiem“ (2 Tess. 2. 4.). Przeto obali wszystkie bożnice bałwochwalców, „nie dbając na żadnego Boga bo przeciw wszemu powstanie“ (Daniel 11. 37.), i w świątyni

Pańskiej każe wznieść swój własny posąg i jemu cześć Boską składać.

6. Nadto antychryst będzie używać podstępu i wydzierstwa i tym sposobem skarbiec jego będzie bez przerwy przepełniony, trzymać będzie mnogo wojska, podbije wiele królestw pod moc swoję, i jak przepowiada prorok Daniel (11. 24.): „wydartki, korzyści i bogactwa ich rozprószy".

7. Wylany będzie na wszelakiego rodzaju sprosności: „będzie w pożądliwościach niewiast" (Daniel 11. 37). Chociaż przed objęciem panowania udawać będzie człowieka najczystszego, ale po zdobyciu władzy odda się wszelakiemu nierządowi.

8. Na początku okazywać się będzie miłośnikiem zakonu i obrzędów żydowskich, celem zjednania sobie żydów; ale skoro obejmie władzę królewską, podepcze wszelkie prawo i wszelką czynność religijną i zasiędzie w świątyni Bogu poświęconej, wedle przepowiedni św. Pawła apostoła (2. Tess. 2. 4): „Który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co zowią Bogiem, albo co chwalą, tak że usiędzie w kościele Bożym, ukazując się, jakoby był Bogiem". O czem wyrażają się Ojcowie święci: święty Ireneusz: „I łotr chce odbierać cześć Boską"; Laktancyusz: „Sam się nazwie Bogiem i każe się czcić jako Syn Boży"; Św. Chryzostom (hom. 4.): „Będzie się głosić Bogiem wszystkich"; Św. Hipolit męczennik (Orat. de consum M.) pisze: „Zbierze narody i rzeknie do nich: Któż Bogiem wielkim krom mnie? Kto się sprzeciwi potędze mojej?" A św. Efrem dodaje, że czarci w postaci aniołów otoczą go w koło i udawać będą, że go niosą do nieba a potem sprowadzą go na ziemię.

9. Antychryst będzie zawołanym czarnoksiężnikiem. Swojemi czarami za pomocą djabła zwodzić będzie ludzi wieloma cudami fałszywymi wedle przepowiedni św. Pawła (2 Tess. 2. 9. i 10.): „Którego przyjście jest według skuteczności szatańskiej, z wszelaką mocą, z znaki i cudami kłamliwemi i z wszelkiem zwodzeniem nieprawości w tych, którzy giną, przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni. Dlatego pośle im Bóg skuteczność oszukania, aby wierzyli kłamstwu". Jego głównym cudem będzie, iż ukaże się pozornie umarłym a potem zmartwychwstałym, na co wskazują słowa św. Jana (w Objaw. 13. 3.): „Rana śmierci jej (t. j. bestyi) uleczona jest. Dziwowała się wszystka ziemia za bestyą". I tym fałszywym cudem towarzysz antychrysta zwiedzie narody i skłoni je do oddawania mu czci Boskiej wedle słów zaraz następujących: „I widziałem drugą bestyą występującą z ziemi: a miała dwa rogi, podobne barankowym i mówiła jako smok... i uczyniła, że ziemia i mieszkający na niej kłaniali się bestyi pierwszej, której śmiertelna rana była uleczona". Pod pierwszą bestyą rozumie się antychryst, a pod drugą towarzysz jego, fałszywy prorok, który będzie usiłował, aby ludzie czcili antychrysta jako Boga.

Drugim cudem fałszywym będzie ogień z nieba wedle słów św. Jana znajdujących się w tymże rozdziale: „I uczyniła (t. j. bestya) cuda wielkie, że też i ogień uczyniła, aby zstąpił przed oczyma ludzi na ziemię".

Trzecim cudem fałszywym będzie, iż posąg jego towarzysza za pomocą djabła przemawiać będzie, jak świadczą dalsze słowa objawienia św. Jana: „I dano jej (t. j. drugiej bestyi) aby dała ducha obrazowi bestyi, ażeby mówił obraz bestyi, i czynił, aby którzykolwiek nie kłaniali się obrazowi bestyi, pobici byli". Mówi św. Mateusz (24. 24.), że te fałszywe cuda w połączeniu z innymi podstępami, gwałtami i katuszami, którymi antychryst będzie starał się skłonić wiernych do odstępstwa, będą tak wpływały na umysły ludzkie, iż gdyby Pan Bóg łaską swoją nie wspierał wiernych swoich nawet „w błąd zawiedzeni by byli (jeśli może być) i wybrani".

10. Największem zaś usiłowaniem antychrysta będzie aby poniżyć Chrystusa Pana. Stąd będzie nauczał, że Jezus Chrystus nie był prawdziwym mesyaszem przepowiedzianym przez proroków, że nie był Synem Bożym, ani odkupicielem rodzaju ludzkiego; że wiara chrześcijańska, przykazania i wszystkie sakramenta święte ustanowione przez Pana Jezusa są wierutnem oszukaństwem. Na to wszystko wskazują słowa listu pierwszego św. Jana (2. 22.): „Kto jest kłamcą, jedno ten, który przy, iż Jezus nie jest Chrystusem? Ten jest antychryst, który przy Ojca i Syna".

11. Nadto rozporządzi, aby każdy człowiek nosił bądź na ręce, bądź na czole znak jego. Kto nie będzie nosić jego znaku albo jego imienia lub liczby jego imienia, ten nie będzie mógł żadnej rzeczy kupić ani sprzedać — wedle słów św. Jana (Obj. 13. 16.): „I uczyni, że wszyscy mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy mieli cechę na prawej ręce swojej, albo na czelech swoich. A iżby żaden nie mógł kupić ani przedać, jedno który ma cechę albo imię bestyi, albo liczbę imienia jej... a liczba jego jest sześćset sześćdziesiąt sześć". Naucza św. Efrem, że bezbożnik będzie chciał, aby wszyscy ludzie żegnali swoje czoła jego haniebnym znakiem, aby tym sposobem przestali się żegnać znakiem krzyża świętego, wiedząc o tem dobrze, że djabeł przez znak krzyża świętego utraca swoję moc i władzę. Jaki to będzie znak? Jedni mówią, iż to będzie samo imię antychrysta; drudzy twierdzą, że to będzie obraz smoka, w którym każe się czcić; a inni mówią, że to są rzeczy niepewne.

12. Nauczają pisarze kościelni, że skoro antychryst podbije pod swoją moc Egipt, Lybię i Etyopię (we-

dług proroctwa Daniela 11. 44.), zwycięży jeszcze siedmiu królów, którzy staną się potem jego sprzymierzeńcami, i tym sposobem stanie się jedynowładcą świata. A to wynika ze słów objawienia św. Jana (17. 12): „A dziesięć rogów, któreś widział, jest dziesięć królów... ci jednę myśl mają i moc; i władzę swoję bestyi podadzą“.

Stolicą antychrysta ma być wedle jednych uczonych miasto Rzym. Na to mają wskazywać słowa Objawienia św. Jana (17. 9): „Siedm gór, na których niewiasta siedzi“. Lecz to miejsce Pisma św. jest bardzo ciemne. Inni twierdzą, że osiędzie w świątyni Pańskiej wedle słów św. Pawła (2 Tess. 2. 4.): „Wynosi się... tak, że usiędzie w Kościele Bożym“. Tym kościołem ma być świątynia Jerozolimska. Kardynał Gotti mniema, że antychryst założy najpierw stolicę w Babilonii, a potem przeniesie ją do Jeruzalem, tego bowiem zdania są Ojcowie święci: święty Hipolit, św. Cyryl jerozolimski, św. Andrzej z Cezarei, a św. Hieronim (in c. 11. Daniel) naucza, że stolica antychrysta będzie na górze Oliwnej; a to wnosi ze słów proroctwa Daniela (11. 41. 45.): „I założy namiot swój na górze sławnej i świętej“; a tą górą wedle św. Hieronima i Teodoreta jest góra Oliwna.

13. Prześladowanie antychrysta będzie największem, jakie kiedykolwiek przechodził Kościół Boży. O niem mówi św. Mateusz (24. 21.): „Na onczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane; ale dla wybranych będą skrócone dni one“. — Zamiarem antychrysta będzie wydrzeć wszystkim Chrześcianom wiarę ze serc ich. W tym celu każe się czcić jako Boga; a gdzie sam nie będzie, każe sobie stawiać posągi za pośrednictwem swoich zwolenników a osobliwie za staraniem fałszywego proroka, którego św. Jan Ewangielista nazywa drugą bestyą (Objaw. 13. 11.): „I widziałem drugą bestyę występującą z ziemi“. Teologowie uczeni wykładając te słowa, mniemają, że tą drugą bestyą będzie jakiś duchowny, zakonnik albo nawet i biskup, który zwodzić będzie narody i zmuszać będzie wszystkich do czczenia przeklętego posągu pierwszej bestyi czyli antychrysta. O tem wspomina św. Jan (Objaw. 138.): „I kłaniali się jej wszyscy, którzy mieszkają na ziemi, których imiona nie są napisane w księgach żywota“. Z tego widać, że nie wszyscy odstąpią od wiary Chrystusowej, a wielu pozostanie wiernymi Panu Bogu. Przepowiada potem Daniel (11. 12.), iż w czasie tego prześladowania (które trwać będzie 1290 dni, czyli 3 lata i sześć miesięcy, jak podaje św. Augustyn), będzie zniesiona Ofiara, to jest msza święta nie będzie się odprawiać, a Kościół schroni się na puszczę to jest wierni nie przestaną się schodzić w miejsca ukryte, aby się społem modlić, Pana Boga chwalić, a nawet pokryjomu słuchać mszy świętej; ponieważ przepowiednia Daniela dotyczy tylko kościołów publicznych.

14. Co się zaś tyczy śmierci antychrysta, nauczają wykładacze Pisma św., że bezbożnik zgromadzi dwa swoje ogromne wojska, aby zadać cios śmiertelny Kościołowi i wszystkim zwolennikom Jezusa Chrystusa, ale w bitwie będzie pobity i umrze społem ze swoimi żołnierzami. Pisze św. Jan Ewangelista (Objaw. 20. 8—10.), że gdy nieprzyjaciele obtoczą naokoło obóz chrześcian i miasto Jeruzalem, zwane miastem umiłowanem, spadnie ogień z nieba i ich spali, a szatan, który ich zwiódł razem z antychrystem czyli z bestyą i z fałszywym prorokiem będą wrzuceni do piekła, aby tam gorzeli na wieki. Oto słowa Objawienia: „I wstąpili na szerokość ziemi i obtoczyli obóz świętych i miasto umiłowane. I zstąpił ogień od Boga z nieba i pożarł je. A djabeł, który je zwodził, wrzucon jest w jezioro ognia i siarki, gdzie i bestya i fałszywy prorok będą męczeni we dnie i w nocy na wieki wieków“.

Również uczeni a osobliwie św. Tomasz doktor podają bliższe szczegóły śmierci antychrysta; że tenże widząc porażkę swoich ludzi, zrozpaczony ucieknie z pola bitwy, ukryje się w pewnem miejscu na górze Oliwnej albo w Jeruzalem, gdzie go w końcu zabije św. Michał archanioł piorunem z nieba.

15. Gdy zginie antychryst, nastanie w Kościele Bożym pokój wielki, a wierni niewymowne Panu Bogu składać będą dziękczynienia. Niewiadomo jednak, ile czasu upłynie od śmierci antychrysta aż do końca świata i do dnia sądu powszechnego. Św. Hieronim, Teodoret i inni ze słów proroctwa Daniela (12. 12 i 13.) wnoszą, że tylko dni czterdzieści pięć.

Życie pierwszych chrześcian.*)

Bohaterstwo pierwszych chrześcian ujawniało się w niezwykłej ich miłości, która wyłącznie dokonać mogła zlania się tak sprzecznych ze sobą żywiołów, jakimi w owych czasach byli uczeni i prostaczkowie, żydzi i poganie, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy, Grecy i barbarzyńcy. Chrześcianie miłowali się nietylko między sobą jako bracia, jako synowie jednego Ojca w niebiesiech i wspierali się wzajemnie wszelkimi sposobami, ale i innowiercy doznawali dowodów miłości i poświęcenia ze strony chrześcian, zwłaszcza w czasach pomoru. Wymienimy dla przykładu dzia-

*) Historya Powszechna Kościoła Katolickiego, Józef Kardynał Hergenröther.

łalność Dyonizego w Aleksandryi i Cypryana w Kartaginie. Ubodzy i opuszczeni, chorzy i więźniowie stanowili przedmiot najczulszej ich pieczołowitości, również staranną w najdrobniejszych szczegółach opiekę rozciągano nad ubogimi. Na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb, n. p. na wykupywanie chrześcian z niewoli, urządzano składki. Dzieła miłosierdzia polecano wiernym przy każdej sposobności, a także w osobnych pismach, zwłaszcza, że Chrystus przyjmował to za uczynione Sobie samemu, co czyniono najuboższemu z Jego braci (Mat. 25, 40). Ubogich nazwał dyakon rzymski Wawrzyniec skarbem Kościoła; im służyli przedewszystkiem dyakoni i dyakonise. Z dziełami jednak miłosierdzia względem ciała, miały iść w parze dzieła miłosierdzia względem duszy, ponieważ Kościół był wspólnością świętych, jeden działał często za wielu. Z nauczaniem i braterskiem napomnieniem łączyły się modły i czyny najszczytniejszego poświęcenia. Uczynki „nadobfite" (supererogatoryczne), przynosiły korzyść innym braciom w Chrystusie. Pierwszeństwo dzierżyła pokora, najpiękniejsza z cnót chrześciańskich; dzięki jej ten, który wypełnił wszystkie obowiązki, uważać się był winien, pomimo tego, za bezużytecznego sługę (Łuk. 17. 10.). Obok ślubu, składanego przy Chrzcie, istniały jeszcze inne śluby według przykładu św. Pawła (Dzieje Ap. 18, 18), naprzykład śluby młodszych wdów (I. Tym. 5, 11. 12.).

Wielka była przemiana obyczajowa, jaką chrześciaństwo wywołało wśród ludzi, a nowa droga życia otworzyła się skutkiem zbawiennej karności chrześciańskiej. Nowonawróceni pozostali przy swych zawodach i zajęciach, o ile się one zgadzały z wyznaniem i mogły być wykonywane bez obawy splamienia się bałwochwalstwem, lub innym grzechem. W przeciwnym razie opuszczali je. Wobec władz pogańskich okazywali wierne posłuszeństwo i cierpliwość wzorową, płacili podatki i spełniali jak najskrupulatniej wszelkie obowiązki państwowe i obywatelskie. Gdy jednak żądano od nich tego, co sprzeciwiało się ich sumieniu i ich religii, wówczas posłuszni byli więcej Bogu niż ludziom (Dzieje Apostol. 4. 19; 5, 29), przenosili służbę Króla niebieskiego nad służbę ziemskiego króla lub cesarza. Korzystali w takich razach z wolności chrześciańskiej będącej wolnością od grzechu, która ich wzmacniała i uprawniała się do opierania się w sprawach sumienia wszelkiej innej woli, krom woli Boskiej. Właśnie ta wolność moralna torowała powoli drogę wolności państwowej, złamała despotyzm świata starożytnego, rozluźniła i złagodziła łańcuchy niewoli, aby je później usunąć w zupełności. Pierwsi Chrześcianie skłonni byli pod tym względem raczej zawiele, niż zamało poświęcać dla swej Wiary. Niejedną czynność nakazaną na cześć cezara, niejedną niewinną ceremonię uważali za niedozwoloną, wielu wolało raczej utracić życie, niż nazywać Jowisza bogiem, albo przysięgać na geniusz cezara. Wieńczenie żołnierzy w pewnych okolicznościach poczytywano za zdrożne; nawet pośrednio nie zgadzano się na uznawanie bałwochwalstwa. Starannie też unikano teatrów i stroniono od urzędów państwowych. Niekiedy surowość obyczajów przekraczała miarę tego, czego domagał się duch Ewangielii. Zapewne, że i wśród chrześcian spotykamy jednostki występne, a także leniwe i obojętne, wreszcie wielu odszczepieńców; biorąc jednak na ogół, chrześcianie pierwszych tych czasów wznoszą się czystym swym żywotem i wzorową pobożnością w prawdziwie zdumiewający sposób ponad wszystkich współczesnych i okazują się jako sól ziemi, jako światłość świata.

Chrześciaństwo uświęcało jednostkę, ucząc ją żyć i umierać za Chrystusa, podnosiło rodzinę, wnikając w życie domowe i napełniając je wdziękiem pobożności łącząc małżonków, dzieci i służbę w miłości prawdziwej; a tem samem doskonaliło całe społeczeństwo, które stopniowo ulegało zupełnemu przekształceniu. Kościół był przedstawicielem i pośrednikiem wyższej moralności i wykształcenia. Zwrócił on niewolnikom ich godność człowieka, uszlachetnił pogardzone dawniej rzemiosła, stawiał ubogich i niskich na równi z bogatymi i wielkimi, jako braci, uczył zwalczać przesądy życia i obawę śmierci. Zapewnił on uznanie pokorze i poświęceniu, wstrzemięźliwości i czystości; tworzył i wychowywał ludzi nowych, obywateli sumiennych, małżonków wzorowych, dzieci miłujące rodziców, sługi wierne, prawdziwie wielkie charaktery wśród wszystkich stanów, kształcił w nich ideał, jaki mu sam Chrystus pozostawiał i jakim był w istocie, bezustannie ulepszając i pomagając, otworzył obfite źródło pociechy i otuchy dla wszystkich uciśnionych i ciemiężonych — słowem odnowił w rzeczywistości oblicze ziemi.

Urywek z listu ks. W. Michułki.

West Rutland, Vt. 21/5. 1906.

Parafia w W. Rutland i stacye misyjne w dyecezyi mogą już dzisiaj dać dwom księżom zajęcie i utrzymanie. Napływ ludności polskiej w te strony wzrósł w ciągu ostatniego roku prawie o 50%, i żałuję bardzo, że ks. Kołodziej przeniósł się do drugiej dyecezyi. Czuję potrzebę pomocy już dzisiaj.

Kościół, dzięki Bogu, ukończony. Pierwszą mszę św. odprawiłem w nim w samą uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Byłto dzień prawdziwej radości dla mnie i dla wszystkich Polaków. Już na dwie godziny przed sumą począł się lud gromadzić

ze wszystkich stron i wkrótce dom Boży wypełnił się po brzegi. Mszę św. „Missa angelica“ odśpiewał chór francuski ale pod kierunkiem br. L. Lud upojony był szczęściem. Dzień ten był końcem ich sieroctwa, Pan Jezus zamieszkał od tej chwili pomiędzy nimi w szczególniejszy sposób; od tego dnia mogą swobodnie wylać przed nim całą duszę swoją, mogą śpiewać, modlić się, wzdychać i nikt się im nie sprzeciwi, nikt im nie powie więcej „crasy“, głupi!

O ile radosną była Wielkanoc, o tyle pocieszną i ciekawą wielka sobota. Z rana jeszcze część rusztowania stała w kościele, ołtarza nie było, organ zamówiony spóźnił się i nie miał już przyjść na święta, ja do tego miałem jechać święcić po West Rutland i do sąsiednich miejscowości. Chciałem już wątpić czy będziemy mogli odbyć nabożeństwo w swoim kościele czy nie, ale z drugiej strony za wiele obiecywałem ludziom, aby się cofnąć. Okazało się także, że obawa była zbyteczna. Młodzież już wczesnym rankiem zebrała się pod kościołem i rzuciła się do porządków. Budowniczy znowu tak umiejętnie niemi pokierował, że gdy wróciłem wieczorem, zastałem przed kościołem wzorowy porządek: wewnątrz czysto zamieciony, harmonium pożyczone na chórze, a przy niem śpiewaków na próbie. Gdy się dowiedzieli Francuzi, że nasz organ się spóźnił, kilku ich się zgłosiło pożyczyć harmonium, które w domach trzymają, jak u nas fortepiany. Dla mnie mimo to pozostała najwznioślejsza rola, przygotować ołtarz. Szkielet był już ustawiony. Mieliśmy wszystkie rzeczy konieczne ale brakowało dużo potrzebnych. Z kłopotu wybawiły nas sąsiadki Ajryszki. Gdy zacząłem rozmyślać od czegoby rozpocząć, weszło kilka niewiast z kwiatami, z wazonami; inne przyszły się pytać, co brakuje, a o wszystko się postarają. W jednej godzinie ołtarz był gotowy, ozdobiony bogato kwiatami sztucznymi i naturalnymi, jak w żadnym innym kościele w West Rutland. — Był to ołtarz tymczasowy tylko. W tym tygodniu otrzymaliśmy śliczny ołtarz za 550 dol. — Sprowadziłem także trzy statuy: Serce P. Jezusa, takie zupełnie jak wasze w kaplicy, Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej i św. Stanisława Kostki, patrona parafii — wszystkie darowane przez poszczególne familie. Wkrótce przyjdą piękne stacye drogi krzyżowej, tak, że kościół polski będzie najpiękniejszym kościołem w West Rutland. Inne narodowości są zdumione ofiarnością i wiarą naszego ludu. W zeszłą niedzielę brakowało mi przeszło sto dolarów na zapłacenie ołtarza. Powiedziałem to parafianom i poszedłem sam po kolekcie w czasie sumy zebrałem 97 dol. Ajrysze, Francuzi, którzy byli na naszej Mszy św. o niczem więcej nie mówią, jak że „polisch Father“ zebrał w niedzielę koszyk pieniędzy.

Przy takich stosunkach da się dużo robić. Zaledwie ukończyłem kościół rozpocząłem plebanię, która będzie kosztowała około 4.000 dol. Zawarłem także kontrakt na wykończenie suteryn pod kościołem, w których urządzam szkołę polską i halę parafialną.

W tych itp. zajęciach czas mija wesoło, a i lud powtarza między sobą: że już nam teraz tak dobrze, jak i w kraju.

Przez cały ten miesiąc odprawiamy nabożeństwo majowe. Ajrysze i Francuzi tylko raz w tygodniu, my co wieczora, chyba że czasami muszę wyjechać słuchać Polaków spowiedzi wielkanocnej. Takich wycieczek muszę przed św. Trójcą zrobić jeszcze cztery.

Całuję z najgłębszą czcią czcigodne ręce najdroższego Ojca i proszę o szczególną pamięć w Najśw. Ofierze. Nie piszę często, bom bardzo roztargniony bieżącymi sprawami, zwłaszcza budową. Modlę się jednak zawsze za Najdroższego Ojca i serdecznie dziękuję za każde słówko Jego do nas.

Najoddańszy syn w Jezusie *Ks. Walenty.*

Nasza bezmyślność.*)

Pojęcia, zasady, przekonania, zapatrywania nasze na świat i życie — to, ukryte sprężyny czynów i postępków naszych. Gdzie błędne i fałszywe panują zasady, tam na próżnobyś szukał dobrych i rozsądnych czynów.

Naprawa przeto musi się rozpocząć od zrewidowania i skrytykowania pojęć, zasad i poglądów, które panują w umysłach naszych i które są ukrytemi przyczynami uczuć, pragnień i czynów naszych.

Jedne z tych poglądów wyrażają nasz stosunek do ciała, drugie do duszy.

Nie jest to bynajmniej rzeczą przypadkową — że właśnie te narody, które na losy świata wywierały wpływ potężny i zbawienny, zawsze bacznie i czujnie pilnowały spraw zdrowotnych.

Wszystko przeto, co wpływa na utrzymanie i pomnożenie zdrowia, jak zdrowy i dodatni pokarm, czysta źródlana woda, jasne i suche mieszkanie, świeże powietrze, umiarkowana praca, ruch i ćwiczenia fizyczne pod gołem niebem, powinno być pierwszem i najważniejszem staraniem człowieka.

Tymczasem co widzimy w społeczeństwie naszem?

Przeważna większość ludzi odżywia się u nas nieodpowiednio, oddycha złem i zatrutem powietrzem, mieszka w niskich, ciasnych i wilgotnych pokojach, nie używa ruchu ani spaceru, nie kąpie się i nie chodzi do łaźni a nawet nie myje się należycie odczuwając jakiś barbarzyński wstręt do wody. W sa-

*) Gazeta Polska (Chicago).

mej tylko wschodniej Galicyi kilkadziesiąt tysięcy ludzi umiera rocznie na tyfus brzuszny z powodu złego odżywiania się, a ileż ginie w całej Polsce z powodu niehygienicznego i anormalnego życia!

Nie myśl jednak czytelniku, że przyczyną tego jest nędza i ubóstwo kraju. Nie! przyczyną tego jest poprostu głupota. Ci sami ludzie, którzy żyją kartoflami i kapustą a w mieście bułką i herbatą, aż nadto pieniędzy mają na stroje, papierosy i wódkę. Dość powiedzieć, że ta nędzna, biedna Galicya w jednym tylko roku puściła z dymem 28 milionów koron, przysparzając tem samem rządowi 18 milionów koron podatku od tytoniu.

A ile wydajemy na wódkę i trunki wyskokowe. Bez przesady powiedzieć można, że jeżeli nie więcej, bo z pewnością nie mniej niż na jedzenie. A przecież alkohol nie zastąpi pokarmu, nie da nam zdrowia i sił do pracy, a co gorsza ogłupia, osłabia, demoralizuje i rozbestwia człowieka, działając przytem zabójczo na cały organizm.

Działa on zabójczo na serce, żołądek, nerki, wątrobę i naczynia krwionośne, ale przedewszystkiem na nerwy i mózg, który ubezwładnia na podobieństwo paraliżu. Kongres lekarski orzekł jednozgodnie, że wszelki alkohol w wódce czy winie, czy w miodach, z fuzlem lub bez fuzlu jest zawsze szkodliwy dla zdrowia i ciała jako trucizna.

Takie jest orzeczenie lekarzy i uczonych. Cóż więc teraz powiedzieć na to, że Galicya, ta biedna Galicya, która nie ma środków do normalnego żywienia swych synów, wydaje bagatelną sumę 100 milionów koron na wódkę i inne trunki wyskokowe. Jakżeż to nazwiesz czytelniku?

W Galicyi wypada na głowę przeciętnie po dziesięć litrów wódki rocznie, czyli po cztery kieliszki dziennie na osobę, nie licząc piwa i innych trunków. Obliczywszy zaś żydów, którzy są wstrzemięźliwi, dzieci i kobiety, otrzymamy cyfry przerażające. Zważywszy wszystkie właściwości alkoholików i uprzytomniwszy sobie stan alkoholizmu w naszym kraju, zrozumiemy przyczyny tej nieskończonej ilości przestępstw, oszustw, sprzeniewierzeń, złodziejstw, zabójstw, tego ogromu głupoty powszechnej. To też śmiało powiedzieć można, że mnogość wykroczeń i masywność głupoty są zwykle w prostym stosunku do ilości szynków, piwiarń i zakładów śniadańkowych i przekąskowych. Wszyskie one wraz z rozmaitymi klubami i resursami są to kolebki rozpusty i zbrodni, cmentarzem moralności i cnoty.

A wszakże mężczyźni przepędzają tam prawie połowę swego doczesnego żywota.

Szynki są najsromotniejszymi lokalami, a jednak ludzie spędzają tam całe długie wieczory w smrodzie i dymie, jak gdyby w kąpieli w czystem górskiem powietrzu. Gorąco, dym, cuchnące wyziewy alkoholu, amoniaku i siarkowodoru są dla nich prawdziwą rozkoszą.

Odwiedzanie takich lokalów uważa się nawet za cechę dobrego tonu; pójść na śniadanko i wyrzucić 5 lub 10 koron jest szczyt elegancyi życiowej, choć najczęściej są to pieniądze „cudzej krzywdy“. Jedni krzywdzą swą rodzinę, dzieci, żonę, służbę; drudzy klientów, pacyentów lub kundmanów, inni wreszcie krzywdzą instytucye publiczne.

To samo daje się powiedzieć o mniej eleganckich dżentelmenach, odwiedzających szynki i piwiarnie żydowskie.

Nie mniej obfite libacye odbywają się po domach prywatnych. Wieśniacy nasi uważają za nieudałe wesele lub chrzciny, jeżeli biesiadnicy nie popiją się do upadłego. Piją więc nietylko mężczyźni, ale i kobiety — a nawet „o zgrozo“ ssącym niemowlętom wlewają czasami do ust rozcieńczony alkohol.

Jest to tem smutniejsze, że kobieta zostaje zarazem z czasem matką a wiadomo, że straszne skutki alkoholu sięgają aż do czwartego pokolenia.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lenika w Krośnie.